



## Dwie niezwykłe rodziny w małej miejscowości

Nie każda miejscowość, zwłaszcza ta niewielka, będąca obecnie zaledwie jednym z sołectw lokalnej gminy, może się poszczycić swoją historią i osobami godnymi uwagi, którzy byli z nią związani. Ludzie sławni, którzy budowali historię, mieszkali przede wszystkim w większych miastach. Jednak zdarzało im się oderwać, czy to w porywie smutku i zmęczenia, czy to z czystej fascynacji, i przenieść się na wieś by tam wieść spokojne życie. Wielu z nich, spędziło czasami całe swoje życie w takich małych miejscowościach jak Kokanin.

### Rodzina Przeuskich, herbu Sulima i bitwa z 1813 roku

Rok 1791. Wielu z nas, kojarzy go przede wszystkim z uchwaleniem Konstytucji 3 maja. Mało kto pamięta, że w tym roku uruchomiono telegraf optyczny, Mozart skomponował *Requiem d-moll*, ukazał się pierwszy numer tygodnika *The Observer*. Tym bardziej, mało kto będzie wiedział, że właśnie w tym roku właścicielem Kokanina został Franciszek Przeuski.

Rodzina Przeuskich pieczętowała się herbem Sulima. Warto zauważyć, że tym samym herbem posługiwał się rycerz Zawisza Czarny, czy też początkowo hrabiowska, a następnie książęca rodzina Sułkowskich<sup>1</sup>. Urodzony około 1772 roku Franciszek, był synem Józefa Przeuskiego, generała adiutanta Jego Królewskiej Mości, miecznika kaliskiego i Teodory Malczewskiej, primo voto Skawskiej. To właśnie po swoim ojcu, który w 1790 roku nabył Kokanin od Stanisława Kwiatkowskiego<sup>2</sup>, odziedziczył w spadku wieś, której był właścicielem aż do śmierci w 1825 roku.

W Rosnowie, w 1796 roku, Franciszek ożenił się z Ludwiką Starzeńską<sup>3</sup>, kasztelanką gnieźnieńską, córką Józefa Nikodema Starzeńskiego herbu Lis i Katarzyny Poklateckiej. Miał z nią trzy córki: Klarę Franciszkę Michalinę, Augustynę Franciszkę Eufrozyne i Joannę.

Jak wskazuje Stanisław Małyszko, to dla niego założono na przełomie XVIII i XIX wieku park o powierzchni 3,77 ha<sup>4</sup>. Park, położony po zachodniej stronie szosy asfaltowej Stawiszyn-Kalisz, nigdy nie rozplanowany na rzucie litery L, obecnie w kształcie prostokąta, jest jedynym zachowanym świadectwem bytności rodziny Przeuskich – ówczesnych dziedziców Kokanina. Nie zachowały się pozostałości założenia dworskiego, w którym rezydował Franciszek z Ludwiką i swoimi dziećmi. Do niedawna, w parku odbywały się lekcje „przyrody” dla dzieci ze szkoły podstawowej w Kokaninie. Dziś teren parku jest zamknięty i otoczony płotem jakby strzegł historii, którą widział i w której uczestniczył.

To właśnie za urzędowania Franciszka Przeuskiego na polach Kokanina rozegrała się bitwa pomiędzy cofającymi się wojskami napoleońskimi i armią rosyjską. Sięgnijmy do źródła:

<sup>1</sup> A. Znamierowski, *Herbarz rodowy*, Warszawa 2004, s. 164.

<sup>2</sup> S. Małyszko, *Majątki Wielkopolskie. Powiat Kaliski*, Szreniawa 1996, s. 87.

<sup>3</sup> Teki Dworzaczka (online): [http://teki.bkpan.poznan.pl/index\\_regesty.html](http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html)

<sup>4</sup> S. Małyszko, op. cit., s. 88.

Wypis wierzytelny jako notacya w aktach Parafii Kokanin przez X. Stanisława Grygowskiego ówczesnego proboszcza zamieszczona.

W roku 1813 w dniu 13 miesiąca Lutego między wojskiem Rossyjskiem pod dowództwem JW. Generała Wicengerode awansującego, albo ścigającego wojsko Francuskie i inne sprzymierzone z jednej a wojskiem Saskiem i Polskiem pod dowództwem JW. Marszałka Francuzkiego Regnier cofającego się z rozbitem wojskiem z krajów Rossyjskich ku granicom swoim z drugiej strony, we wsi samej Kokaninie około kościoła i w omutowaniu dwórskiem ale szczególnie na błoniu przyległym zwanem Niedźwiady przypadła potyczka, która trwała ciągle i uporczywie od godziny trzeciej po południu do godziny ósmej w nocy. Wojska Saskiego tak piechoty jako i jazdy do tej bitwy użytecznego było mężnie walczącego dwa tysiące, armat sześciofuntowych sztuk 12, wojska Polskiego z różnych pułków zbieranego było dwa tysiące, wojska Rossyjskiego była liczba 22000 z kozakami. Siła można przemogła małą liczbę mężnie walczące wojska Saskie i Polski, otrzymawszy plac i do ucieczki przymusiwszy, przystąpiwszy w nocy pod same miasto Kalisz. Wojsko Rossyjskie z tryumfem wróciło się pod wieś Kokanin i rozłożyło się obozem na polach wprost młyna wietrznego od wschodu słońca i przez noc odpoczywało. W tej potyczce zginęło z obydwóch stron przeszło tysiąc żołnierzy tak na Niedźwiadach, we wsi Kokaninie i w tem zdarzeniu. Rannych z niebezpieczeństwem bardzo wiele. Wojsko Rossyjskie zabrało w niewolę Generała Saskiego Mostiz i Officerów kilkunastu wyższej rangi, żołnierzy dwieście, armat sztuk sześć i cztery wozy z amunicjami. Mieszkańcom wsi Kokanin zabrali wszystko a szczególnie co do żywności dla żołnierza potrzeba. Kościół w wielu miejscach od kul armatnich doznał wystrzałów ale nieszkodliwie, albowiem wokoło niego stali Sasi i ci w niewolę wzięci wszyscy z dowódcami. Budowli żadnej nie splaili lubo wiele ognia z płotów robili. Na drugi dzień o godzinie 10 ruszyli przez miasto Kalisz i za nieprzyjacielem pospieszyli<sup>5</sup>.

Jadąc z Kalisza, mijamy po lewej stronie obelisk upamiętniający bitwę. Wielki kamień z wyrytym napisem przypomina o potyczce, jaką na własne oczy widzieli nasi przodkowie.

Dnia 23 lipca 1825 roku w Kokaninie „umarł Franciszek Przeuski Marszałek Powiatu Kaliskiego Dziedzic Dóbr Kokanina w domu swoim liczący lat pięćdziesiąt trzy”<sup>6</sup>. Pozostawił po sobie owdowiałą żonę Ludwikę oraz dwie córki: Joannę i Klarę (trzecia córka – Augustyna żyła zaledwie 37 dni). To właśnie córki stają się spadkobierczyniami Franciszka Przeuskiego. W 1833 roku podzieliły one włości między siebie i dzięki temu Kokanin przypadł młodszej siostrze – Joannie, zaś Klara otrzymała Pawłówek<sup>7</sup>.

Starsza siostra – Klara Franciszka Michalina Przeuska, poślubiła w 1821 roku Wojciecha Bogusławskiego herbu Ostoja. Doczekała się z nim dziewięciorga córek i dwóch synów. Małżeństwo osiadło w Pawłówku, wsi graniczącej z Kokaninem. Później przenieśli się do Kalisza.

Z kolei młodsza siostra – Joanna Przeuska, w 1829 roku wyszła za mąż za Erazma Załuskowskiego herbu Rola. Mieli jednego syna – Hilarego Feliksa. Joanna trzymała Kokanin aż do 1867 roku, kiedy to sprzedała wieś Ludwikowi Czerniakowi za 40 500 rubli<sup>8</sup>. Dokonała żywota w 1872 roku i została pochowana w neoklasycystycznym grobowcu na cmentarzu miejskim w Kaliszu. Jej mąż zmarł 16 lat później i spoczął obok swej małżonki. Nad tablicami widnieją herby rodzin Załuskowskich i Przeuskich, dziś niestety uszkodzone.

## Rodzina Hulewiczów, herbu Nowina

Najstarsze wzmianki o rodzie Hulewiczów pochodzą z XIV wieku<sup>9</sup> i wiadomo iż rodzina mieszkała początkowo na Wołyniu. W XIX wieku, jeden z przedstawicieli tej rodziny, Stanisław Hulewicz wraz z żoną Józefą zamieszkali w Kościankach, w powiecie wrzesińskim. Ich syn – Leon Hulewicz,

<sup>5</sup> *Gaść wiadomości O Kalwarji w Kokaninie*, „ABC Kaliskie” Nr. 227 z dnia 8 sierpnia 1933 r.

<sup>6</sup> Akt zgonu Franciszka Przeuskiego, Akta Stanu Cywilnego Parafii Kokanin, rok 1825.

<sup>7</sup> KW hip. Kokanin 513, t. 1, s. 4.

<sup>8</sup> S. Małyszko, op. cit., s. 87.

<sup>9</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, Warszawa 1904, s. 393.



Klara Franciszka Michalina  
Bogusławska. Ze zbiorów Rafała  
Bogusławskiego



Wojciech Bogusławski. Ze zbiorów  
Rafała Bogusławskiego



Erazm Załuskowski. Ze zbiorów  
Rafała Bogusławskiego



Kaplica rodziny Załuskowskich na cmentarzu miejskim  
w Kaliszu. Ze zbiorów własnych



Tablica nagrobna Joanny z Przeuskich Załuskow-  
skiej. Ze zbiorów własnych

w 1899 roku nabył posiadłość Kokanin od Leonarda Bettichera<sup>10</sup>.

Leon Hulewicz był wychowany w duchu patriotyzmu. Kochał Polskę i walczył z germanizacją. Świadczy o tym choćby fakt, iż po urodzeniu najmłodszej córki – Katarzyny, toczył spór o poprawne zapisanie w aktach jej imienia przez pruskiego urzędnika. Upierał się przy polskiej wersji imienia, z kolei urzędnik koniecznie chciał wpisać niemiecką formę – Katharina. Leon obstawał przy swoim i w końcu spór wygrał<sup>11</sup>.

W 1884 roku poślubił Helenę Kaczkowską herbu Pomian. Czytając fragmenty jej pamiętników, które w swojej książce przytoczyła wnuczka Leona i Heleny<sup>12</sup>, dowiadujemy się, że była to prawdziwa i wielka miłość od pierwszego wejrzenia – miłość nie skalaną i nie naruszona w żadnym stopniu. W dodatku, co rzadko się zdarza współcześnie, byli dla siebie najlepszymi przyjaciółmi.

Początkowo, po ślubie małżonkowie mieszkali w Kościankach. Następnie zakupili inny majątek – dość zaniedbany – Mielęcín, który doprowadzili do porządku. Leon jednak zmęczony pracą podupadał na zdrowiu. Ciągłe prace na niwie społecznej, próba uratowania zrujnowanych gospodarczo rodzinnych Kościanek, w końcu śmierć ojca w 1903 roku pogłębiły tylko zły stan Hulewicza. Razem z żoną postanowił sprzedać Mielęcín i zakupić mniejszy majątek. Ich wybór padł na niewielki Kokanin. Nie duży obiekt dworski nie wymagał od niego wielu poświęceń. Hulewiczowie mają więcej czasu dla siebie, razem spacerują po parku, Helena śpiewa na chórze w kościele św. Marii Magdaleny. Może się wydawać, że nadszedł wreszcie czas na zasłużony odpoczynek i spokojne spędzanie każdej chwili u boku ukochanej żony. Niestety rodzinna sielanka kończy się w 1910 roku, kiedy to Leon niespodziewanie umiera we śnie. Helena jest w szoku, traci przecież najlepszego przyjaciela.

Leon Hulewicz został pochowany w Kokaninie na cmentarzu parafialnym w wielkim marmurowym grobowcu, który kiedyś był biały, a dziś jest zielony od mchu i bardzo zaniedbany. Można jeszcze odczytać tekst jaki widnieje na płycie nagrobnej, jednak z każdym opadem deszczu staje się to coraz trudniejsze.



Rodzina Hulewiczów (1907 rok - Mielęcín). Siedzą od lewej: Leon Hulewicz, Witold, Helena - żona Leona. Od lewej stoją: Waclaw, Stanisława, Bohdan, Antonina. (źródło: <http://maciejmazur.cba.pl/goreccy/pradzieje.html> )

### Śp. LEON HULEWICZ

Ur. 28 czerwca 1854 r. w Kościankach

Zmarł 15 grudnia 1910 r. w Kokaninie

<sup>10</sup> S. Małyszko, op. cit., s. 87.

<sup>11</sup> J. Ratajczak, *Zgasły „brzask epoki”*, Poznań, 1980, s. 176.

<sup>12</sup> A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek*, Kraków 1988.





Grób Antoniny i Zygmunta Gorgolewskich na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Ze zbiorów własnych



Grób Leona Hulewicza na cmentarzu parafialnym w Kokaninie. Ze zbiorów własnych

I nie ma śmierci, oprócz w sercu lub w sumieniu,  
I nie ma krzyża, oprócz na zimnym kamieniu,  
Albowiem krzyż jest życie.

Po śmierci Leona, zrozpaczona Helena sprzedaje Kokanin, który niebawem podzielony na kilka części zostaje rozprzedany. Początkowo zamieszkała we Wrocławiu, potem w Poznaniu, by w końcu pomóc synowi w Wilnie i umrzeć w Warszawie w wieku 80 lat, rok po zakończeniu II wojny światowej.

Wspomnijmy o rodzinie Leona, gdyż ta z pewnością zasługuje na chwilę uwagi. Jego siostra – Antonina, wyszła za mąż za Zygmunta Gorgolewskiego, który w latach 1897–1900 wznosił swoje najwybitniejsze dzieło, chlubę Lwowa – Teatr Wielki. Po przedwczesnej śmierci Antoniny w 1889 roku, ich dziećmi pomogli się zająć właśnie Leon i Helena Hulewiczowie. Małżonkowie Gorgolewscy zostali pochowani na Cmentarzu Łyczakowskim w alei zasłużonych (naprzeciwko grobu Marii Konopnickiej).

W Kokaninie Hulewiczowie mieszkali w pięknym, modrzewiowym dworku, który nie zachował się do naszych czasów. Zbudowany najprawdopodobniej około 1880 roku, został rozebrany w 1985. Jak wyglądał? Trwają poszukiwania zdjęcia, jednakże dziwnym trafem nikt z mieszkańców wsi nie posiada takowej fotografii. Pozostają archiwa i osoby które nie mieszkają już w Kokaninie. Droga żmudna i trudna, ale z pewnością da wiele satysfakcji. Starając się odtworzyć wygląd dworku „zbieram wspomnienia” mieszkańców. Może dzięki takiej zbitce informacji, da się odtworzyć chociaż obraz dworku przy pomocy ołówka. Zawsze jakaś nadzieja. Agnieszka Hulewicz-Feillowa w swoich wspomnieniach pisze, że „dom był tu niewielki, parterowy, ogród również nieduży”<sup>13</sup>.

Szczęśliwe małżeństwo Hulewiczów doczekało się siedmiorga dzieci. Najstarsza córka – Stanisława (1885–1976) wyszła za Włodzimierza Ignacego Ilińskiego herbu Lis. Jej synem był m.in. Olgierd Iliński z 308 Dywizjonu Myśliwskiego. Po Stanisławie na świat przyszedł Jerzy (1886–1941), słynny pisarz, teoretyk sztuki, malarz i grafik. Następny w kolejności był Boh-

<sup>13</sup> Ibidem, s. 75.

dan (1888–1968), literat i pułkownik dyplomowany piechoty Wojska Polskiego, koordynator organizacji oddziałów powstańczych biorących udział w Powstaniu Wielkopolskim. Antonina (1890–1978) poślubiła prof. Mściwoja Semerau-Siemianowskiego, członka Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, uważanego za głównego twórcę polskiej kardiologii. Wacław Hulewicz (1891–1985) podczas II wojny światowej stracił trójkę z czterech swoich dzieci. Najmłodszy syn – Witold (1895–1941) był poetą, krytykiem literackim, tłumaczem i wydawcą. Był także współzałożycielem i sekretarzem wileńskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, kierownikiem programowym Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia. W czasie wojny został aresztowany i rozstrzelany przez Niemców w 1941 roku w Palmirach – za działalność antyniemiecką (redaktor naczelny wydawanego w Warszawie pisma „Polska Żyje”). Córka Witolda – Agnieszka Hulewicz-Feillowa, zebrała historię rodziny w książce *Rodem z Kościanek*. Najmłodsza córka Hulewiczów – Katarzyna (1901–1907) – zmarła w dzieciństwie. Jej ojciec musiał walczyć z urzędnikami, aby jej imię było polskie – tak jak polska była cała rodzina Hulewiczów.

Na zakończenie, chciałbym podziękować następującym osobom: Pani Krystynie Dębińskiej, za zaufanie i okazaną pomoc w poszukiwaniu informacji odnośnie Kokanina, Asi Lubierskiej, za udostępnienie książki Agnieszki Hulewicz-Feillowej, bez której nie powstałby ten tekst oraz Pani Barbarze Wachter i Panu Rafałowi Bogusławskiemu, za udostępnienie materiałów i informacji dotyczących rodziny Przeuskich.